№ 238. Kraków 16 Października — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 20

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

„Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową c. k. skarbowe umieszczanie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frank do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niepieczętowane nienlegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 15 października

Artykuł nasz o wydanym do duchowieństwa katolickiego w cesarstwie rosyjskiem rozkazie, mocą którego każdy kapłan katolicki surowo ma sobie zakazane przypuszczać do spowiedzi kogokolwiek, o kim nie jest przekonany, że prawnie i z pochodzenia swojego do katolickiego należeć winien społeczeństwa, (*Czas* z 14 września), wywołał w jednym z dzienników poznańskich uwagi, skąd następnie wywiązała się polemika, która nas powoduje do wrócenia raz jeszcze do tego samego przedmiotu.

Podnieśliśmy tę sprawę, lubo wiadomo, że ukaz pomieniony wydanym został jeszcze za Cesarza Mikołaja; właśnie jednak dla tego, że należał on do poprzedniego panowania, nie spodziewaliśmy się, aby teraz za rządów Cesarza Aleksandra, nowym rozkazem miał być przypomnianym i ogłoszonym jako ściśle obowiązujący. Reformy, o których tyle w Rosyi mówią, pozwalały wnosić, że prześladowania religijne nie będą się ponawiać, że dzieło usamowolnienia rozpocznie się od uznania pierwszéj niezaprzeczenie wolności, do jakiéj każdy człowiek ma prawo, od uznania wolności sumienia. Z tego stanowiska głównie ubolewaliśmy nad rozczarowaniem jakiego się doznaje w obec świeżo wznowionego ukazu. Polemika, o któréj wzmianka powyżéj, przeniosła się na pole doniosłości ukazu. Zdawało nam się, iż co do takowéj, żadnéj nie może być wątpliwości.

Lepiéj wszakże nad wszelkie rozumowania, doniosłość tę wykażą same następstwa ukazu, to jest okólniki biskupie. Przytoczymy tu osnowę jednego z nich: niesłychanemu ulegając parciu, wystósował go do dziekanów swej dyecezyi Biskup żytomirski, ksiądz Borowski, pasterz ze wszech miar szanowny, a to aby ochronić swoje duchowieństwo od grożących mu niebezpieczeństw a oraz aby uniknąć większego złego.

Biskup w okólniku tym przypomina, iż było zawsze powinnością dobrego pasterza, obowiązkiem przez samego Chrystusa Pana nałożonym, znać owieczki swoje. Znajomość ta w obecnych chwilach stała się nieodzowną koniecznością. Podobało się Jego Cesarskiéj Mości powtórzyć i bliżéj oznaczyć ukaz wzbraniający księżom katolickim udzielanie Sakramentów osobom należącym do wyznania prawosławnego. Ukaz ten nie może być wykonany, bez narażenia katolików na różne trudności i zwłoki w zaspokojeniu ich potrzeb duchownych, jeżeli katolicy ci nie będą proboszczom swym dobrze znani. Uważa przeto Biskup za potrzebne, przepisać proboszczom co następuje:

Naprzód, proboszcze obowiązani będą znać osobiście wszystkich swych parafian, i utrzymywać spis takowych, aby w razie gdy przyjdą do spowiedzi lub zażądają innego Sakramentu, niepewność czyli są katolikami, nie stała się powodem odmówienia im takowych.

Powtóre, ponieważ często się zdarza, iż katolicy idą do spowiedzi do innych kościołów po za obrębem swéj parafii leżących, lub też ponieważ przesiedlając się zmieniają częstokroć parafią, wydane im będzie zaświadczenie opatrzone podpisem proboszcza i pieczęcią kościelną. Byłoby do życzenia, aby każdy parafianin, był na wszelki przypadek opatrzony takiem świadectwem swego proboszcza.

Potrzecie, gdy wiele katolików zamieszkuje miejsca tak odległe, iż niepodobieństwem jest, aby proboszczowie mogli się do nich dostać, a nawet, aby się o ich istnieniu dowiedzieć byli w stanie, tacy przeto powinni sami przedstawić się osobiście swoim proboszczom, i dać się poznać, aby zostali pomieszczeni w spisach parafian. Wierni zaś, którzy zmieniając pomieszkanie, przechodzą do nowéj parafii, winni przynieść od swych dawniejszych proboszczów świadectwa, w celu przekonania, iż są rzeczywiście katolikami.

Poczwarte, aby zaś wszyscy wierni całéj dyecezyi zawiadomieni byli, jakie ostrożności duchowieństwu nałożone zostały, jakoteż, aby sami dobrowolnie zastósować się do nich chcieli w interesie własnego *bezpieczeństwa*, okólnik niniejszy po trzykroć odczytanym będzie z ambony i podany do wiadomości wszystkich wiernych wszelkiemi możnemi drogami.

Biskup kończy, polecając dziekanom udzielenie listu tego wszystkim kościołom dekanatu, w celu, aby rozporządzenia w nim zawarte wykonane zostały, a oraz zaleca im czuwać, aby proboszczowie nie posunęli zbyt daleko ostrożności w przekonywaniu się, czyli przedstawiane przez wiernych świadectwa są autentyczne. Plebani powinni nadto dopomagać im w otrzymaniu potrzebnych świadectw, aby lud katolicki łatwy miał przystęp do konfesyonału i świętych Sakramentów.

Jeżeli z jednéj strony łatwo się domyśleć, pod jakim naciskiem wydany został powyższy okólnik, tak z drugiéj strony jakże wybitnie z niego przegląda doniosłość ukazu cesarskiego.

Ukaz wymaga, aby „pasterz znał owieczki swoje", ale nie tak jak tego żąda od Pasterza Kościół, aby znał stan duszy owieczek pieczy jego powierzonych, lecz aby proboszcz znał osobiście swych parafian i trzymał rejestra nazwisk ich piśmienne, świadczące że mają prawo być katolikami. Ukaz zapomina a raczéj wiedzieć nie chce, że prawo to przynosi z sobą każdy człowiek przychodząc na świat, że żadne pochodzenie ani żadne warunki społeczeństwa prawa tego ani odjąć ani zmienić nie mogą, bo źródłem jego jest gorąca wola łaską boską oświecona; że żadna władza na świecie nie zdoła zaprzeczyć człowiekowi prawa powiedzenia ze świętym Pawłem: *Civis Romanus sum...*

Ukaz wymaga, aby każdy człowiek zanim przystąpi do Sakramentu Pokuty, do Stołu Pańskiego, zanim dostąpi Ostatniego Namaszczenia, wykazał na piśmie, że ma prawo być katolikiem. Ale ukaz zapomina a raczéj wiedzieć niechce, że ksiądz katolicki nie może w pewnych przypadkach odmówić śś. Sakramentów, chociażby za ich udzielenie śmiercią miał być karany; wiedzieć niechce, że krom tego iż ksiądz katolicki godny tego nazwiska nie może odmówić spowiedzi osobie żądającéj jéj w pewnych przypadkach, to nawet w czasie Wiekanocy i podczas odpustów, z brakiem księży jaki się czuć daje w Rosyi, owa legitymacya i inkwizycya jest materyalnie niepodobną.....

Ukaz wymagając, aby każdy przystępujący do konfesyonału udowodnił prawo bycia katolikiem, sięga po części aż do tajemnicy spowiedzi. Wiadomo z historyi, że wdzierać się w nią nie można, bo na podobne zachętki krew męczeńska odpowiada; wiadomo, że tajemnica przechowywana jest w świecie katolickim tak cudownie, iż dla niedowiarków nawet i obcych wyznań podziwieniem bywa i uwielbieniem. Cudowność ta w zachowaniu tajemnicy spowiedzi świadczy od wieków o świętości téj instytucyi. Lecz ukaz zapomina a raczéj wiedzieć niechce, że tajemnica osoby należy do tajemnicy konfesyonału, bo są przypadki w których tajemnica spowiedzi zawisła od utajenia osoby. Jest więc w ukazie rzeczonym coś więcéj niż ścieśnienie wolności konfesyonału: jest prześladowanie, albowiem wydarzyć się mogą przypadki, w których ksiądz katolicki, aby dopełnić swych najświętszych obowiązków, od których go żadna ziemska władza uwolnić nie może, wystawić się musi na ciężkie kary.

Nie tłómaczy zaś tego prześladowania wzgląd, że w Rosyi prawosławie jest religią panującą, a ukaz o którym mowa, nie tyczy się Królestwa Polskiego lecz tylko cesarstwa rosyjskiego.

Wiadome są wymagania i warunki systematu rządowego, gdzie religia pewna ogłoszona jest za panującą. Systemat ten ścieśnia zwykle propagandę zewnętrzną innych wyznań. Dwa są bowiem sposoby propagandy religijnéj. Jedna propaganda zewnętrzna, starająca się pozyskać zwolenników i powiększać ich liczbę za pomocą missyj, kazań, nauk publicznych, zakładów wychowania, słowem za pomocą sposobów misyonarskich; druga propaganda wewnętrzna, udzielająca pociechy, słów prawdy i Sakramentów tym, którzy się po nie zgłaszają i takowych żądają. Pierwsza szuka, stara się i wszelkiemi sposobami i głośno nawraca tych których sądzi być w błędzie; druga czeka na tych którzy do niéj przychodzą aby prawdę usłyszeć. Pierwszą zakazał rząd rosyjski, na mocy tego właśnie, że religia prawosławna jest panującą, i duchowieństwo katolickie zastósowało się do zakazu. Lecz drugiéj, która rzeczywiście nie jest propagandą, lecz po prostu wyznaniem wiary i pełnieniem obrządku religijnego, żaden rząd zakazać nie może, bez rzucenia się w prześladowanie. Wdawania się władzy cywilnéj w rzeczy religii nie zniesie żadne tolerowane nawet tylko wyznanie, boby się tém samém wyrzekło swéj istoty. Tém więcéj ukaz ten uderzający o wolność konfesyonału jest prześladowaniem religii katolickiéj.

Nie chcemy bowiem wierzyć, aby w jednym z ostatnich ukazów w pewnéj religijnéj sprawie, religia katolicka nazwaną być miała religią tolerowaną. Ukaz o spowiedzi nie tyczy się Królestwa Polskiego, ale jest obowiązujący w tak zwanych prowincyach zabranych, to jest na Litwie, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. We wszystkich tych krajach religia katolicka, bądź rzymskiego bądź greckiego obrządku, ale zawsze katolicka, była panującą w chwili, gdy kraje te przeszły pod berło rosyjskie. Tolerowaną religią może być w państwie ta tylko, która nie miała nigdy praw, że tak powiemy, obywatelstwa. Nie odwołujemy się do żadnych traktatów, ale do prawa publicznego w całym świecie chrześciańskim przyjętego. Żadna zdobycz lub zabór nie dawały jeszcze prawa przemieniania religii panującéj w zabranéj prowincyi, na religię tylko tolerowaną w państwie do którego ją przyłączano. Zostawiano zawsze krajom zdobytym swobody i wolność religijną, którą właśnie obraża i depce ukaz ów żądający legitymacyi do prawa aby być katolikiem.

Nie będziemy poszukiwać, jakie polityczne widoki może mieć rząd rosyjski w podobnem prześladowaniu; łatwo je odgadnie każdy ktokolwiek wie, jaką rolę prawosławie w polityce rosyjskiéj odgrywa. W tém cośmy tu napisali nie chodzi już ani o politykę ani o narodowość, chodzi tylko o sprawiedliwość. Rząd który domaga się posłuszeństwa od poddanych, winien im wymierzać sprawiedliwość. Najprostsze zaś pojęcie sprawiedliwości mieć chce, aby poddany który dopełnił wszystkich swych względem rządu obowiązków, nie był wystawiony na niebezpieczeństwo rozstania się z tym światem bez pojednania się z Bogiem, dla tego, że albo nie miał karty legitymacyjnéj, albo narażać nie chciał księdza katolickiego na srogie kary za przekroczenie cesarskiego ukazu. Taka

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Historya Rewolucyi francuskiéj.

(Etudes historiques sur la Revolution française. 3 v. Paris 1857).

(Dokończenie).

Bądź co bądź, miło jest widzieć, że gdy na długich ugorach niwy naszéj rzadkie są dzieła pożywnéj i nauczającéj treści, że przedmiot tak przeważny, jak badania o rewolucyi francuskiéj, tak blisko obchodzący ludzi myślących i zgłębiających dzieje, znalazł pisarza, — a pisarza w téj klasie, która zwykle mało się u nas oddaje pracom piśmiennym. Zasłużony obywatel kraju naszego, miał prawo, czuł obowiązek, przenikał ważne powody, sądzić ze swego stanowiska wypadki rewolucyi francuskiéj, niebędąc sam Francuzem. Tradycya ducha politycznego w zacnéj i szanownéj rodzinie Tadeusza, nie małą zaiste była dla autora pobudką, służyć dla sprawy dobra publicznego, o ile okoliczności i położenie dopuścić mogły. Ojciec jego, Michał Czacki podczaszy koronny, śmiały, czynny, niespracowany w zawodzie obywatelskim za sejmu czteroletniego, tém więcéj godzien poszanowania, że z razu stronnik gorliwy dawnych zasad polityki Republiki, w czém jego czcigodny ojciec rej wodził, nie wahał się zmienić opinii gdy tego dobro powszechne wymagało. Kiedy resztka ślepych i samolubnych partyzanów złotéj wolności wybierała się zaciągnąć pod sztandary Konfederacyi targowickiéj, Czaccy znaleźli się tam gdzie oświecona cnota, gdzie król, gdzie naród cały. Relacya Michała Czackiego, jako posła czernichowskiego, o wolnych zdobyczach sejmu konstytucyjnego, na karb niezawisłości narodu, podana w r. 1791 do grodu włodzimirskiego, i drukiem ogłoszona zostanie nazawsze pięknem świadectwem obywatelstwa. Później Michał Czacki z całą rodziną osiadł w Krzemieńcu, tu synów swoich wychował, tu przyczyniał się obecnością swoją do uświetnienia téj kolonii nauk, oświecenia i ducha publicznego, którą założył w chwilach upadku, i ogrzewał ogniem swym nieśmiertelny Tadeusz Czacki. Tu ostatni podczaszy koronny mieszał się z młodzieżą, tu na kursach szkolnych, na ławach, wraz z uczniami zasiadał, wrażał poszanowanie dla nauk, i spełniał niejako poselstwo historycznéj tradycyi do młodego pokolenia. Słowa jego na pogrzebie Tadeusza wyrzeczone, malują całą zacność i skromność téj pięknéj duszy. „Czemuż ja raczéj pierwéj nieumarłem! Żal po mnie ograniczałby się tylko domem i familią. Po tobie bracie ogół cały płacze." Syn Michała, autor dzieła o którém mowa, Feliks Czacki przez lat wiele był członkiem komisyi edukacyjnéj wołyńskiéj a potém i to w najtrudniejszych czasach, został jéj prezesem. Wiele napaści musiał znosić, wiele ze szkatuły szafować, na utrzymanie téj jedynéj magistratury narodowéj, gdy wszystko powódź samowoli zalewała. Kiedy nakoniec uledz musiał przeciwnościom, nie oddał się, jak to niektórym panom wołyńskim, Kraszewski zarzuca, zwątpieniu i samolubnéj bezczynności. Gorliwość czynnego życia przeniósł na pole badań wyższéj historyi i polityki. Zamknął się przez wiele lat, w bibliotece zamożnéj we wszystkie źródła historyczne rewolucyi francuskiéj. I kiedy pod strasznym terroryzmem każde nieostrożne słowo mogło grozić niebezpieczeństwem autorowi, oddając kornie posłuszeństwo zwierzchności, niewyrzekł się przeto obowiązków swoich, odważył się jakby na ulgę ściśnionemu sercu obecną goryczą, badać z umiarkowaniem i powagą wielką epokę, w któréj lud prawa swoje potrafił odzyskać, i pod naciskiem któremu ulegać musiał, stawiać posąg geniuszowi wyzwolenia. Nie wątpim ani przez chwilę, że praca ta w myśli obywatelskiéj poczęta i dokonana. „Przypuśćmy — „mówi on — że naród jaki w skutek nieprzewi„dzianych zdarzeń, porwanym zostanie w odmęt „rewolucyjny, przekonany jestem, że obraz su„mienny tego przesilenia społecznego, jakie zaszło „we Francyi, stanie się dla tego narodu wielką i „zbawienną nauką." Opowiadając zadziwiające tryumfy i szkaradne okropności rewolucyi francuskiéj, powodował się zacną myślą: „podać współ„czesnym swoim praktyczne ostrzeżenia, w cza„sach spokojnych rozmyślań, aby niedochodzić tego „drogą eksperymentu, co już dawniéj wypróbowa„ném zostało ze szkodą."

Umiejmy szacować zacną i pożyteczną pracę, umiejmy oddawać cześć gorliwemu i przezornemu obywatelstwu, cześć pisarzowi, którego głowa posiwiała na usłudze publicznéj, którego serce nie ostyga w troskliwości o losy ziomków.

K. S.

CIENIOM Juliusza Słowackiego.

Cóż to za postać stanęła przedemną,
Z rozdartą piersią i w skrwawionéj szacie?
Niedośpiewaną pieśnią jakąś ciemną
Powtarza słowa skargi po utracie

jest bowiem jego doniosłość, takie jego ostateczne następstwo.

Korespondencya Czasu.

Z Rzeszowskiego 12 października.

Nieznalazłszy dotąd w piśmie waszém należytego opisu przyjęcia JE. Ministra spraw wewnętrznych w przejeździe przez Rzeszów, przychodzę, aczkolwiek późno, z dopełnieniem rzędu sprawozdań, które były tak wymownem świadectwem uczuć krajowych dla byłego Namiestnika.

Dnia 5go b. m. z rana o godzinie 9éj, hrabia Agenor Gołuchowski zajechał do dworca kolei żelaznéj, gdzie go czekały zebrane władze wojskowe i cywilne i liczne grono okolicznych obywateli. Ze znaną przychylnością i uprzejmością przyjął obywatelstwo pan Minister w sali dworca, a zainterpelowany z kolei przez niego p. Rychlicki z Wilczéj Woli, przemówił w następujących słowach:

„Excellencyo! Biorąc udział w powszechnéj kraju radości, iż z jego łona wezwany jest nasz rodak na ministra wielkiego mocarstwa austryackiego, mamy honor składać hołd naszéj czci i uszanowania na Waszéj Ekscelencyi i wynurzyć nasze powinszowanie z powodu téj właśnie wysokiéj dostojności, na którą powołuje obecnie Najjaśniejszy Pan Waszą Ekscelencyę.

„Radujemy się serdecznie z tego; raz, że ten wysoki wybór pada na naszego Namiestnika-rodaka, którego oddawna czcimy i uwielbiamy jako pierwszego dygnitarza Galicyi; powtóre, że Wasza Ekscelencya obejmując wewnętrzne sprawy państwa, zostałeś tym ministrem, który ma sobie powierzoną pieczę narodowości tylu milionów ludzi, a zatém i naszéj. Nasza narodowość i nasz język, to wspólne wszystkim rodakom dobro, jest nam tak miły, jak są miłe dzieci każdym rodzicom. Czujemy przeto całą wartość przyznanego nam dobra i nieskończoną wdzięczność za niego w piersiach naszych chowamy dla naszego Króla i Pana miłościwego.

„Racz Wasza Ekscelencya te nasze uczucia i wyrazy złożyć u tronu Jego C. K. Ap. Mości, a sam przyjąć łaskawie to zapewnienie, że nasze serca pełne czci, uszanowania i gorących życzeń wszelkiego dobra, towarzyszyć Mu będą w każdéj dobie".

Tak więc podanego adresu na piśmie nie było. Głos obywatelski go zastąpił, wypowiadając nieprzygotowany uczucia wszystkich. *Pectus est quod facit disertum.*

Z Rzeszowa JE. udał się koleją do Krakowa, dokąd go wielu obywateli odprowadziło.

Poznań 13 października.

Tydzień ubiegły obfitym był w liczne wieści, tyczące się zmian w najwyższych sferach administracyjnych naszego Księstwa, które aczkolwiek od dawna spodziewane i konieczne, tylekroć już od roku powtarzane były, że trudno im dać wiarę, póki faktem pożądanym stwierdzonemi nie będą.

Wzmianka o projekcie konwiktów pod sterem duchownym przy gimnazyach naszych, spowodowała *Nadwiślanina* do obszerniejszego i gruntownego rozbioru téj kwestyi. Redakcya pisma tego stawia najprzód pytanie: czy jest mowa o konwiktach dla uboższéj czy bogatszéj młodzieży? Zdaje nam się, że na pytanie to łatwą sobie dać mogła odpowiedź, że dla bogatszéj; raz, że dla biedniejszéj istnieją już konwikta podobne; powtóre, że trudno przypuścić, aby się znalazły fundusze na podobne nowe a bezpłatne zakłady; ostatecznie zaś, że chodzi w znacznéj części o to, by odpowiedniéj potrzebie tych rodziców, którzy poczytywali za mniejsze niebezpieczeństwo wychowywać dzieci za granicą nawet, aniżeli we własnym kraju przy dzisiejszéj organizacyi szkół. *Nadwiślanin* przewiduje, że jest mowa o instytutach dla młodzieży bogatszéj, występuje w walce z rzeczonym projektem, z marą kastowości, jakby przypuścić można, by kastowość, tak sprzeczna z obyczajem naszym, w ten sposób rozwinąć się mogła; na tym fundamencie winienby także oświadczyć się przeciw konwiktom uboższéj młodzieży, bo i tam innego rodzaju, a może niemniej niebezpieczna kastowość powstaćby mogła. Według nas, nie są to grożące niebezpieczeństwa, ale grożącym jest ten smutny fakt, jak małe owoce w kraju naszym wydają instytuty edukacyjne, patrząc wstecz aż ku 1815 r. w porównaniu z innemi częściami kraju naszego, aczkolwiek instytuta tutejsze mają reputacyę wyższości pod względem naukowym i pedagogicznym. Nie przypuszczając, byśmy w Księstwie w stosunku do reszty kraju naszego, upośledzonymi byli pod względem umysłowym, koniecznie przyjść musim do przekonania, że powody tego muszą tkwić w systemie edukacyjnym. Że takowych być może wiele, nieprzeczymy, mamy nawet mocne przekonanie, że wykład obcy i nauka w obcéj podana formie, główną przyczyną złego—niemniej przekonani jesteśmy, że w części potrzebaby więcéj dozoru dla młodzieży naszéj, więcej karności. Instytucye konwiktów, przynajmniéj dla pewnéj części, a która jéj najwięcéj potrzebuje, stworzyć by można, a za łaską Bożą, mamy nadzieję, że co dziś projektem troskliwego serca, wejdzie w rzeczywistość prędzej czy późniéj.

Towarzystwa nasze rolnicze odbywają obecnie walne zebrania członków, na których liczne rozprawy treści rolniczéj bywają czytanemi. Wystawa rolnicza zapowiedziana w Gostyniu, nie odbędzie się.

Temi dniami mieliśmy sposobność powitać wśród nas księcia Leona Sapiehę przybyłego w odwiedziny familijne.

Berlin 13 października.

† Znana wam już z dzienników odpowiedź gabinetu koburskiego na notę hr. Rechberga, (patrz *Czas* wczorajszy), odznacza się równą spokojnością i umiarkowaniem, jak odpowiedź barona Schleinitza. Pretensye hr. Rechberga z należném uszanowaniem odparte, agitacya stronnictwa narodowego uznana za niewykraczającą z obrębu prawa, dążenie do reformy Bundestagu wciągnięte w zakres powinności rządów związkowych. Organom stronnictwa narodowego, między któremi tutejsza „Nationalzeitung" rej wodzi, nie przypada bardzo do smaku spokojna i umiarkowana treść i forma odpowiedzi pruskiéj i koburskiéj. One spodziewały się, że na trochę gorączkową notę austryacką ministrowie pruski i koburski odpowiedzą wybuchem gniewu w stylu demokratów 1848 r. Przekonawszy się, że ministrowie ci walczą z hr. Rechbergiem bronią gentelmenów, dzienniki unionistyczne uważają za swą powinność, wpadać na niego z bronią innego rodzaju, która nie troszczy się o reguły i formy, lecz obces uderza na przeciwnika. *Nationalzeitung* zamieściła temi dniami tak sprosny i ubliżający artykuł wstępny o dyplomacyi hr. Rechberga, że tenże mógłby redaktora pociągnąć do odpowiedzialności przed kratkami sądowemi, gdyby, jak sądzić należy, nie wolał wzgardzić takiemi wybrykami politycznego szubrawstwa, drapującego się w poważny płaszcz narodowy. Naczelny redaktor tego dziennika, p. Zabel, skompromitowawszy podczas ostatniéj wojny pismo swoje w opinii publicznéj do tego stopnia, że nawet *Kladderadatsch* nie chciał już mieć z nim nic więcéj do czynienia, zamierzył podnieść się z upadku, zapisując się w liczbie zwolenników programu eisenachskiego, i otwierając dążnościom tegoż kolumny dziennika swego. Panuje też w nim obecnie najzaciętsza przeciwko Austryi polemika. Zaledwie istnieje w składzie i systemie państwa tego coś takiego, coby zasługiwało w oczach *Nationalzeitung* na pochwałę. Nie trzeba do polemiki téj przywięzywać zbyt wielkiéj wagi. Jest to tylko prąd opinii w téj chwili przemagającéj. Ze zmianą okoliczności zmieni się rozumowanie, jak się zmieniło od czasu wojny, w któréj początkach *Nationalzeitung* mogła być uważana za organ austryacki. Dyplomatyczne starcie się w kwestyi reformy przeminęło bez rezultatu. Strony stają na tych samych stanowiskach. Zobaczymy wkrótce, co się dziać będzie po otwarciu Bundestagu, które w przyszłym tygodniu nastąpi.

Członkowie rodziny królewskiéj, bawiący dotąd za granicą, będą z powrotem jeszcze w tym tygodniu i zamieszkają w Berlinie. Słychać, że król coraz słabszy, i nie masz już podobno żadnéj nadziei, aby mógł powrócić przynajmniéj do trochę znośniejszego stanu zdrowia. Z tego powodu urodziny jego, przypadające na pojutrze, będą cicho obchodzone. Odbędą się tylko takie uroczystości, które stoją w związku z bieżącemi czynnościami pewnych władz i instytutów krajowych. Do takich liczy się uroczystość uniwersytecka, którą się poczyna nowy rok kursów i następuje zmiana rektoratu.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego wydawać się mają na przyszłość karty paszportowe każdemu, kto nie stoi pod dozorem policyi w skutku wyroku sądowego, i nie jest w téjże drodze pozbawiony praw obywatelskich. Podejrzenie policyjne i zły sposób myślenia politycznego, nie ma żadnéj wagi w wydawaniu kart takowych.

Przygotowania do obchodu sto-letniéj rocznicy urodzin Schillera, czynią się tutaj na wielką skalę. Będzie to uroczystość powszechna i narodowa. Miasto ma być oświetlone.

Wiedeń 14 paźd. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące urzędowe ogłoszenia (podane w telegramie w zeszłym numerze *Czasu):*

„J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swojem z d. 8 paźdz. r. b. raczył nakazać, aby rozpuszczono do domów wszystkich rezerwistów powołanych pod broń z powodu wypadków wojennych, tudzież aby dano uwolnienie tym rezerwistom, którzy zadosyć uczynili obowiązkom swoim służbowym, a nakoniec aby przeniesiono do rezerwy tych żołnierzy, którzy wysłużyli czas naznaczony w wojsku liniowem.

„Tym najwyższym aktem łaski dozwolonem zostaje na powrót zawieszone podczas pory wojennéj uwolnienie się od służby wojskowéj za złożeniem taksy, tudzież zaciąganie ponowne żołnierzy na zastępców zameldowanych na r. 1859".

— J. C. W. Arcyks. Albrecht jlny gubernator Węgier przybył wczoraj do Wiednia, a w niedzielę wyjeżdża do Warszawy w towarzystwie kilku wyższych oficerów i adjutantów, tudzież licznego orszaku.

— Rada gminna miasta Tryestu uchwaliła 7go b. m. podać memoryał do p. Ministra spraw wewnętrznych o krytycznem położeniu miasta, mianowicie pod względem handlowym.

— *Bohemia* wymienia osoby powołane do komisyi mającéj obradować nad ustawą gminną, jakoteż daje niektóre objaśnienia pod względem narad téj komisyi. Obrady komisyi dla Czech rozpoczną się 19go b. m. pod przewodem Namiestnika. Do składu jéj powołanymi zostali przez naczelnika kraju, (gdy p. Minister naczelnikom zostawił mianowanie członków komisyi) obywatele ziemscy jakoto: Ks. Karol Auersperg, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Wojciech Nostiz, hr. Clam-Martinic tajny radzca i były prezydent rządu w Krakowie, opat benedyktyński z Brzewniowa i adwokat Merolt; daléj kilku burmistrzów lub członków rad miejskich i reprezentantów ze stanu kupieckiego i przemysłowego i kilku włościan. Tych ostatnich towarzystwo gospodarcze zaproponowało. Liczba członków komisyi wynosi 18; do nich doliczyć trzeba referenta i sekretarza wyznaczonych z pośród urzędników. Komisyi przedłożonym będzie wygotowany już w biórze namiestnictwa projekt do poprawy ustawy gminnéj z d. 24 kwietnia r. b. *Bohemia* wypisuje obszernie, co z pomienionéj ustawy Namiestnik wymazał, lecz to mało zapewne obchodzić może czytelnika; ważną jest tylko ta okoliczność, że nie komisya będzie wnosić projekta do ustawy gminnéj, lecz że rząd wychodząc już z ustawy niedawno wydanéj jako projekt, proponować będzie jéj zmiany. Zresztą przeznaczenie komisyi jest bardzo podrzędne. *Bohemia* bowiem mówi, znajdując to zresztą bardzo naturalnem, że nie na to jest wyznaczoną komisya, żeby większością głosów stanowiła, lecz żeby namiestnik mógł wiedzieć, jakie jest jéj zdanie, to jest, jakie jest zdanie kilkunastu osób powołanych do komisyi. Prócz tego komisya ma się naradzać nad ustanowieniem urzędników mających być pośrednikami między gminą a rządem. W tym względzie niema sobie przedłożonego projektu gotowego.

— W d. 8 b. m. reformowany dystrykt kościelny debreczyński odbył walne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnego intendenta p. Balogh. Ten oznajmił zgromadzonym, że pod d. 23 września otrzymał polecenie wprowadzenia w wykonanie patentu cesarskiego z d. 1 września, tudzież uporządkowania stosunków kościelnych w dystrykcie debreczyńskim; wszelako przekonaniem jego jest, że niemoże i niepowinien temu uczynić zadosyć, dopóki korporacya, któréj przewodniczy, nie postanowi co ma czynić. Dla tego przysłanego mu w 400 egzemplarzach po niemiecku patentu cesarskiego z d. 1 września nie rozesłał do właściwych parafij. W d. 7 b. m. otrzymał od namiestnictwa uwiadomienie, że lubo na mocy rozporządzenia tymczasowego nie będzie obradom obecny komisarz królewski, wszelako protokóły obrad winny być przedłożone władzy namiestniczéj. Przełożony nadmienił jeszcze, że zwołując radę dystryktową, trzymał się dawnego podziału kościelnego a nie nowego teraz przepisanego. Uchwalono na tém zebraniu wystósować adres do tronu w podobnym duchu jak na zebraniu w Keszmarku w d. 27 września. — W sprawę tę kościoła protestanckiego w Węgrzech o tyle tylko wchodzimy, o ile takowa objawiać będzie stronę swoją polityczną i narodową; pomijamy dla tego to wszystko, co na zebraniu tém mówiono.

— *Oestr. Zeitung* pisze z Werony: Od ukończenia wojny Werona szczególniéj wybraną została przez wichrzycieli sardyńskich za miejsce, skąd rozsiewane bywa nasienie wzburzenia w prowincyach weneckich. Miasto roi się emisaryuszami sardyńskimi, i łatwo poznać, że w ostatnich czasach usposobienie umysłów znacznie się pogorszyło. Draźnienie i złośliwe demonstracye są rzeczą zwykłą, a fabrykacya plakatów treści rewolucyjnéj prowadzoną jest na wielkie rozmiary. Nie pośledni także wywiera wpływ na to haniebne postępowanie ta okoliczność, że niektóre dystrykta prowincyi należą cześcią do obrębu neutralnego, a częścią obsadzone są jeszcze wojskiem sardyńskiem. W pierwszych skuteczność władz cesarskich tamowaną jest przez rozmaite podstępy i niestósowności organów sardyńskich, w drugich takowe zupełną rolę panów i właścicieli odgrywają, nie mając bynajmniej na to względu, że cały okrąg weroneński pozostanie przy Austryi w skutku pokoju zawartego w Villafranca.

— O wzmiankowaném już ogłoszeniu względem wydania 611,571,300 złr. m. k. w obligacyach pożyczki narodowéj, pisze *Presse*: Ogłoszenie to wprawia nas w zadziwienie, gdyż odkąd wiadomém jest, że rząd wielu subskrybentów na tę pożyczkę uwolnił od wnoszenia wpłat, byliśmy przygotowani na to, że ujrzymy cyfrę daleko niższą od 500 milionów rozpisanych pożyczką. Tém mniéj liczyliśmy na przewyżkę 500 milionów, iż patent cesarski z d. 26 czerwca 1854 rozpisujący pomienioną pożyczkę, wyraźnie zastrzegł maximum onéj. Gdy następnie rozporządzenie ministeryalne z d. 15 września 1854 „po nadejściu wykazów subskrypcyjnych", mymieniło ogół subskrypcyj na sumę 506,788,477 złr., tém bardziéj uderzać musi, że suma ta doszła do 611,571,300 złr., iż termin zamykający podpisy, naznaczony był do 31 sierpnia 1854 r., a przeto w d. 16 września tegoż roku ogłoszony wykaz wusiał obejmować wszystkie subskrypcye. Ze względu przeto na ten wykaz i na patent cesarski, znajdujemy w urzędowych ogłoszeniach niedokładność; zanim takowa nie zostanie usprawiedliwioną, nie będziemy umieli wyjaśnić jak się to stało, że tyle obligacyj pożyczki narodowéj jest w obiegu.

Niemcy.

Dwie są w Niemczech nieustające sprawy, z któremi Bundestag nigdy do końca dojść nie może: holsztyńska i hesko-kasselska. Każda z nich od czasu do czasu wypływa na wierzch, i znów się w głąb niepamięci zanurza, ile razy uwagę powszechną ważniejsze rzeczy w Europie na siebie ściągną. Otóż sprawa konstytucyjna w Elektorstwie heskiém znowu zaczyna się wydobywać na jaw. W kraju tym jest konstytucya, lecz takowéj rząd nie uznaje; inna nadana przez rząd nie znalazła u stanów przyjęcia. Podatki bywają wybierane bez uchwalania ich, rozporządzenia wydawane są stósownie do chwilowéj potrzeby, a skarbowość w nieładzie, gdyż rozdział dawny majątku elektora od majątku państwa, zagmatwany został następnie przez ministrów nieodpowiedzialnych. Sprawa ta, jeśli dobrze pamiętamy, od pięciu lat zajmuje mężów stanu w Frankfurcie. Teraz do jéj załatwie-

---

Téj, co mu nigdy nie była wzajemną...
I na was ludzie! woła, że nie macie
Serca nad temi, co siły stargawszy,
Już się przenieśli w życia grób—łaskawszy.

Cóż to za postać? błyszczącemi oczy,
Szuka swéj pieśni dawnych towarzyszy—
I niedowierza, żeby duch proroczy
Tak prędko zasnął gdzieś w żałobnéj ciszy...
Idzie—po grobach lekkim chodem kroczy,
Stawa—wsłuchuje się—lecz nic nie słyszy,
I ci, co po nim wybawić świat mieli
I ci już także w grobach swych zasnęli!

Idzie—i stawa—obaczył krzyż Pański,
Już go nie mija szyderczém bluźnierstwem,
Lecz przed ten ołtarz święty chrześciański
Burzony dzisiaj sekciarstwa oszczerstwem
Zgina kolana—i obrzęd kapłański
Przyjmuje na się—i świętém szermierstwem
Przysięga walczyć szczerze—nie zwątpieniem
I nie pokusą wskrzeszać lecz sumieniem.

O! wielki Duchu—powstałeś z popiołów
Znam cię—Tyś pieśni nie dośpiewał całéj,
Dla twoich ofiar zabrakło kościołów,
Za mało ludy w Ciebie się wsłuchały

Boś za dalekim był od ziemskich dołów
W które swe skarby one zakopały,
Boś im zajaśniał, nagle przed ich oczy
Duchu tajemnych natchnień—śnie proroczy.

Ty przebiegałeś z końca w koniec świata
I wszędyś echa zostawiał po sobie—
I rozpaczałeś, że żałobna szata
Rozdarta na swéj przeszłości jest grobie—
A nad nią—samych złorzeczeństw obiata
Miast goić rany, w płaczliwej żałobie
Srożéj je tylko rozjątrza i rozbliźnia,
Albo się nad nią—jak piekło przedrzeźnia.

I tyś chciał mężnem spojrzeć w ziemię okiem
Aby pokazać że na takie rany
Trza być kapłanem natchnień i prorokiem
Takim jak niegdyś bywali kapłany,
Że trza się rozśmiać—i w Niebie wysokiem,
Wyczytać pewność zwycięstwa i zmiany.
Tyś na te bole chciał bliższéj pewności
Wiecznego życia—i prędkiej wieczności.

I zawołałeś na świat pieśnią całą:
Te rany—zgoją tylko nasze męstwa—
Ale trza, aby wytrwać z świętą chwałą
Pewnym być życia i pewnym zwycięstwa

Nie baczyć na to co się przebolało
Na to ze serca cisnąć tłum przekleństwa
I wdziawszy inne szaty iść ku niebu
Zapomnąć śmierci—żalów i pogrzebu.

Tobie się stypa nadgrobowych płaczów
Nie podobała z rospaczliwym piskiem—
Chciałeś za sobą porwać tych tułaczów
Co przełamani męczeństwa igrzyskiem
Podobni do tych nieszczęsnych oraczów
Którym świat siejbę zatruł pośmiewiskiem,
Stanęli smutni ręce załamawszy
Sądząc—że czas ten dla nich już najkrwawszy.

Wołałeś na nich okropną rospaczą
Że ciebie słuchać nie chcieli od razu—
Wołałeś wiarą—pieśnią łez tułaczą
Z krzyża dostawszy do pieśni wyrazu
Wołałeś na nich, że daremnie płaczą,
Oni podobni martwemu żelazu
W pierś twą godzili, że aż serce jękło
I ostatniemi proroctwy—rozpękło.

I dzisiaj idziesz—choć cię przycisnęli
Ziemią przesiąkłą celem twéj miłości
Jeszcze z za grobu żebrzęc przyjacieli
By, jeśli pragną aby twoje kości

Spokojnie spały w grobowéj pościeli,
Wziąwszy krzyż święty z nad grobu ludzkości
Stanęli pod nim—i natchnieni cali
Swiatu się swemu zwycięsko rozśmiali.

I jakaż wiara, wołasz, jest w lamencie,
Jakiż duch święty przy złamanych duszą?
Skargi i płacze: to nie Wniebowzięcie
Ale te czary, któremi was kuszą
Ci, co chcąc wmówić w was losów zaklęcie
Do zwątpień tylko, i upadku muszą—
Nigdy nie pęknie serce pod pancérzem
Oręż nie pryśnie—jeżeli jest krzyżem.

O! znam cię duchu! ty w zgnuśniałej pleśni
Chcesz zatlić ogień zalany łez morzem.
Tobie okropnie tam w grobowéj cieśni
W cichem milczeniu... kiedy słowem bożem
Nie możesz wołać twych proroczych pieśni—
I stawasz jeszcze nad trumiennem łożem
Za swém przeczuciem... Cześć i pokój Tobie
Patrz! bracia modlą się na twoim grobie.

J. K. T.

nia przyczynić się może współzawodnictwo obu mocarstw niemieckich. Usiłowanie bowiem Prus, aby skłonić Elektora do układów ze stanami, nie powiodło się dotąd ani razu, a teraz, jak słychać ze strony Austryi przedsięwzięte zostały kroki poufne. Idzie o to, aby dawrą konstytucyę heską z r. ... przywrócić z pewnemi zmianami, ograniczającemi jéj parlamentarną cechę.

— „Mężowie eisenachscy", tojest naczelnicy partyi narodowéj, uznali opiekunem swym, jak wiadomo, księcia Gotajskiego. Podana atoli wczoraj w *Czasie* nota ministra Seebacha do gabinetu wiedeńskiego przekonywa, że książę ten wcale się z programem eisenachskim niezgadza i że się wypiera partyi, która chce zmian w Niemczech, choćby z wykluczeniem Austryi. Książę wyznaje, że chciał stanąć w obronie posiadłości włoskich Austryi i że bynajmniéj nie myśli o zjednoczeniu Niemiec, lecz tylko o ich wzmocnieniu, by módz stawić czoła zewnętrznemu nieprzyjacielowi, czyby to szło o niemieckie, czy nie o niemieckie dzierżawy.

Francya.

Monitor zamieszcza następującą mowę kardynała-arcybiskupa z Bordeaux, powiedzianą do Cesarza, w czasie bytności N. Państwa z powrocie z Biarritz w tém mieście.

„N. Panie! Duchowieństwo téj dyecezyi uważa się za szczęśliwe, że przez arcybiskupa swego może ponowić W. C. Mości szczery hołd uszanowania i przywiązania swego. Z prawdziwą francuską dumą spogląda ono na monarchę, którego waleczny oręż wyniósł tak wysoko sławę naszego kraju, i wita z radością matkę następcy tronu i dostojną monarchinię, która umie łączyć tęgość duszy z dobrocią serca, i która w ciągu chwil trudnych tak po mężku opiekowała się sprawami publicznemi.

„N. Panie! Gdy przed ośmiu laty miasto Bordeaux przyjmowało Cię z zapałem, sklepienia naszéj staréj świątyni trzęsły się od okrzyków tłumu; byliśmy temu obecni moi kapłani i ja, i z radością braliśmy udział w uroczystości, która nam się zdawała jakoby chrztem nowego cesarstwa. Modliliśmy się wtedy za tym, co powstrzymał coraz bardziéj przybierający prąd rewolucyi, co na czole kościoła i kapłaństwa utrwalił aureolę honoru, którego ich chciano pozbawić, co wielkie swe posłannictwo rozpoczął od poddania Namiestnikowi Jezusa Chrystusa swego miasta, swego ludu i całéj swojej potęgi doczesnéj.

„Dziś modlimy się N. Panie, z większym jeszcze, jeżeli można zapałem, aby Bóg dał Ci środki, tak jak Ci dał wolę pozostania wiernym téj polityce chrześciańskiéj, która błogosławieństwem otoczyła Twe imie i która jest może tajemnicą pomyślności i źródłem sławy Twojego panowania.

„Modlimy się z niezachwianém zaufaniem i z nadzieją, któréj nie nadwątliły godne ubolewania wypadki i gwałty świętokradcze; a pobudką téj nadziei któréj spełnienie dziś tak się zdaje trudném, jesteś po Bogu, Ty N. Panie! Ty, który byłeś i chcesz jeszcze być starszym synem kościoła, Ty, który wyrzekłeś te pamiętne wyrazy: „Władza doczesna czcigodnego Naczelnika Kościoła, ściśle jest spojoną z urokiem katolicyzmu, równie jak z wolnością i niepodległością Włoch"; myśl piękna, odpowiadająca uczuciom, jakie wyznawał dostojny twórca Twojej dynastyi, kiedy rzekł o doczesnéj potędze papieżów: „Wieki ją utworzyły i „dobrze się stało".

„Wczoraj jeszcze, gdy W. C. Mość po raz pierwszy przybyłeś do tego uroczego miasta, które jak żeby czarem wyrosło na tém niegdyś samotném wybrzeżu; gdy Cię widziano klęczącego w niedokończonym przybytku, w tém schronieniu błogosławioném zamkniętém dla zgiełku świata, a otwartém od strony nieba, aby przyjąć spadającą zeń rosę, zdawało się wszystkim, że niepokalana Patronka tych miejsc otaczała Cię równie jak Twoją dostojną małżonkę i Twego ukochanego syna swoją macierzyńską opieką. Wypłacisz się z długu wdzięczności względem Niéj, gotując tryumf Jej Synowi w osobie Jego namiestnika. Tryumf ten jest godnym Ciebie N. Panie; położy on kres obawom świata katolickiego, który go z uniesieniem powita".

Na powyższą mowę, Cesarz odpowiedział w tych słowach:

„Dziękuję W. Eminencyi za uczucia, jakie mi wyraziłeś. Oddajesz słuszność moim zamiarom, niezapominając jednak o trudnościach które je krępują, i zdajesz mi się dobrze pojmować swoje wysokie posłannictwo, usiłując raczéj wzmacniać zaufanie, jak rozsiewać niepotrzebne obawy.

„Dziękuję W. Eminencyi, żeś przytoczył moje wyrazy, mam bowiem silną nadzieję, że nowa era chwały pocznie się dla kościoła z dniem, w którym cały świat podzielać będzie moje przekonanie, że władza doczesna Papieża nie jest *przeciwną* wolności i niepodległości Włoch.

„Nie mogę tu wchodzić w rozbiór ważnéj kwestyi, jakiéj dotknąłeś i ograniczam się na przypuszczeniu, że rząd, który przywrócił Ojca świętego na tron, nie może mu dawać innych rad, jak tylko takie, które natchnione są pełnem czci i szczerem poświęceniem się dla jego interesów, lecz słusznie niepokoi się chwilą niedaleką, w któréj wojska nasze Rzym opuszczą; gdyż Europa nie może dozwolić, aby zajęcie trwające od lat 10, przeciągało się bez końca; a gdy armia nasza wyjdzie, cóż pozostawi za sobą? bezrząd, postrach czy pokój? Oto pytania, których ważność każdego obchodzi.

„Lecz wierzaj mi W. Eminencya, że aby pytania te rozwiązać w epoce, w któréj żyjemy, potrzeba, zamiast rzucać się w objęcia wrzących namiętności, poszukiwać spokojnie prawdy i błagać Opatrzności, aby oświeciła ludy i króle, jak mają mądrze wykonywać swe prawa i jaki jest rozmiar ich obowiązków.

„Niewątpię, że modły W. Eminencyi równie jak duchowieństwa jego jednać będą i nadal dla Cesarzowéj, mego syna i dla mnie błogosławieństwo Nieba."

Włochy.

Uzupełniamy wersye podane przez dzienniki włoskie o zamordowaniu pułkownika Anviti:

Independente pisze z Turynu: „Pułkownik żandarmeryi książęcéj Anviti padł ofiarą wściekłości ludu w Parmie. Przybywał on z Rimini, ubrany był po cywilnemu, miał przy sobie dwa dubeltowe pistolety, puginał, pasport papiezki, kilka listów i dużo pieniędzy. Poznany na moście, niespuszczony z oka, aresztowany na wstępie do Parmy, wkrótce otoczony został przez lud, który pomścić chciał na jego osobie gwałty popełniane przezeń podczas jego wszechmocności.

„Wyrwany po raz pierwszy z rąk zapamiętałego ludu, zaprowadzony dla ocalenia mu życia do koszar karabinierskich, wkrótce ztamtąd wydobyty został pomimo energicznego oporu karabinierów, pomimo śmiałych przedstawień p. Campeccini, majora gwardyi narodowéj. Lud długie zadawał mu męczeństwo, aż w końcu zamordował go i uciął mu głowę. Niemamy dość silnych wyrazów do oddania oburzenia i boleści, jakie w nas wzbudził ten zamach. Lud, który się dopuszcza podobnych czynów doraźnego wymiaru sprawiedliwości, naraża się na sąd bardzo niekorzystny.

„Wszyscy mówią, że gdyby rząd piemoncki zajmował księstwa, zamach ten niebyłby popełniony. Niechaj Europa niezwleka chwili postawienia Piemontu w możności zajęcia ich i ustalenia rządu rzeczywiście silnego, gdyż byłby stanowczym i trwałym. Ludności parmeńskiéj jedno tylko powiemy. Po zamachu na Anvitego, stronnictwo liberalne jest zasmucone i upokorzone. Reakcyoniści i stronnicy księcia pełni są radości i nadziei. Starajmy się przynajmniéj, aby ta radość i nadzieja krótko trwały."

Tenże sam dziennik mówi daléj:

„Mówią, że rząd korzystając z danéj mu przez rozruchy w Parmie sposobności, zajmie wojskowo te prowincye. Pragniemy szczerze ziszczenia się téj wiadomości. Piemont z wielu tytułów, interesowany jest w utrzymaniu porządku w księstwach. Interwencya piemoncka nastąpiłaby w imie porządku, sprawiedliwości i moralności publicznéj i byłaby jedną z najsłuszniejszych i najużyteczniejszych. Europa wdzięczną będzie rządowi naszemu za ten dowód światła i energii."

Corriere mercantile podaje:

„Prasa włoska jednogłośnie przemówi o tym godnym ubolewania czynie. Rząd dyktatoryalny księstw dał już dowody siły. Dziś powinien się okazać o ile można energicznym w ukaraniu zbrodni, i jeżeli pokaże się, że intendent, którego odezwę podyktowaną szlachetném oburzeniem, pochwalają wszyscy, nie dość silnie wystąpił, niechaj go dyktator natychmiast z urzędu usunie.

„Korespondenci nasi donoszą, że ludność parmeńska gotową jest wspierać rząd i że oburza się na to co zaszło, chociaż ofiarą jest człowiek najsłuszniéj nienawidzony w Parmie z pomiędzy narzędzi dawnego rządu. Jakkolwiek władza w Parmie ma tylko ośmiu karabinierów na swoje rozkazy, kilku ludzi z strażą bezpieczeństwa i mały zakład wojskowy, nie było dotąd wypadku kradzieży, kłótni lub gwałtów.

„Po upadku rządu książęcego, Anviti schronił się, zostawiając po sobie smutne wspomnienia chłosty i egzekucyi. Chciał on przebrany powrócić do swéj ojczyzny, co mu odradzano gwałtownie.

„W Bononii i Modenie trwał on w swym zamiarze; w Parmie poznany został za swém przybyciem przez dwóch żołnierzy Garibaldego, którzy uprzedzając go o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża i o rozruchach jakie obecność jego wywołała, radzili mu, aby się udał z nimi do władzy. Zaczął pojmować niebezpieczne swe położenie i poszedł za ich radą. Na nieszczęście poznany został przez krewnego jednéj z swych ofiar, i wkrótce potém przez człowieka, któremu kazał dać chłostę.

„Nastąpiły krzyki, lud jął się burzyć. Dwaj żołnierze Garibaldego i karabiniery zaprowadzili go do koszar. Było to wieczorem; zbiegowisko zaczęło się zwiększać. Wściekły tłum nienapotykając na dość silny opór, rzucił się na Anvitego, i jak się to często w podobnych razach dzieje, zdanie szaleńców przemogło. Pewni jesteśmy, iż ten fakt, który nam w ten sposób opowiedziany jest przez świadków naocznych, nie powtórzy się. Rząd winien mieć baczne oko na wszelkie knowania, które się mnożą."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15go października. Ponieważ deszcz parodniowy zwilżył dobrze drogę do koła miasta między niem a przedmieściami ciągnącą się, przeto spodziewamy się, że niezmiatany z téj drogi przez całe lato pył, może być teraz zgarnięty z łatwością, bez pomocy beczki z wodą. Przy téj sposobności nadmienić także trzeba, że niewłaściwie do nas zgłaszają się niekiedy różne osoby z użalaniami na nieczystość panującą w mieście na niektórych ulicach i przecznicach. Niechętnie o tém wspominamy, albowiem jak mówi przysłowie francuskie „il faut laver son linge sale en famille", co znaczy po polsku, iż nie wypada po pismach publicznych roznosić wieści, że w Krakowie są brudy—uliczne.

— Czytamy w „Kuryerze Warszawskim" z d. 13 b. m.: Antoni Lesznowski, Redaktor „Gazety Warszawskiéj", po krótkiéj chorobie, dziś życie zakończył.

— *Gazeta Lwowska* z d. 13 b. m. pisze:

Wczorajsze coroczne posiedzenie publiczne zakładu naukowego im. Ossolińskich zagaił jak zwykle zastępca kuratora JW. hr. Maurycy Dzieduszycki. W przemowie swéj wynurzył niezgasłą pamięć i wdzięczność zakładu dla JE. hrabi Agenora Gołuchowskiego, byłego Namiestnika Galicyi a szczególnego opiekuna i protektora instytutu. Przy téj sposobności wyliczył z dziejów ubiegłych szereg znakomitych ziomków, co podobnież potęgą wyższych zdolności, nauki i zasług po za granicami ojczystéj ziemi dobili się rozgłosu, wpływu i znaczenia. W dalszym toku poświęcił chlubne wspomnienie pośmiertne zmarłemu przedwcześnie urzędnikowi zakładu Felicyanowi Łobeskiemu, i przystąpił do zwyczajnego corocznego sprawozdania o stanie i wzroście instytutu. — Po JW. kuratorze zabrał głos zastępca dyrektora p. August Bielowski, i po kilku słowach wstępnych odczytał uczoną pracę pod napisem: „Żywot ś. Brunona".—Następnie zastępca kustosza p. Ksawery Godebski wygłosił dłuższą rozprawę „O duchu czasu", a na zakończenie odczytał nowomianowany zastępca skryptora p. Dominik Mieczkowski szkic historyczny o hetmanie Karolu Chodkiewiczu.

— D. 11 b. m. umarł książę Wilhelm margrabia Badeński, stryj panującego W. Księcia, ur. 1792 r., ożeniony 1830 r. z księżniczką Elżbietą córką księcia Ludwika Wirtemberskiego brata królewskiego.

— Dnia 6 b. m. zdarzył się w znanéj kawiarni genueńskiéj „Acquasula" przypadek otrucia trojga osób. Kupczyk pewien, syn tamecznego obywatela, wszedł do téj kawiarni z narzeczoną swoją i jéj matką wieczorem i kazał dać limonady gazowéj. Posługacz odkorkował butelkę, nalał trzy szklanki, i wszystkie trzy osoby, jak się zdaje spragnione, wychyliły duszkiem napój. Kupczyk zawoławszy: „coś ty mi nalał?" padł bez duszy, a po nim obie jego towarzyszki podobnież w oka mgnieniu padły nieżywe. Posługacz zamiast limonady gazowéj nalał do szklanek wody z gorzkich migdałów pędzonéj, którą miano w kawiarni do zaprawiania niekiedy napojów, do których po kilka kropel takowéj zwykle się dodaje jeśli tego goście żądają. Woda z migdałów gorzkich posiada w sobie wielką ilość kwasu sinego, który jest gwałtowną trucizną. Na domiar tego obrazu, w téj saméj chwili, kiedy troje otrutych leżało jeszcze na ziemi, wchodzi ojciec kupczyka, który zwykł był do téj kawiarni uczęszczać i na ten widok odchodzi od zmysłów. Kawiarnia jest zamknięta, właściciel jéj i posługacz w więzieniu.

— W *Kuryerze Warszawskim* ogłosił Dr. Jarocki następującą wiadomość o perłach krajowych: „Tak w czasie 11-letniego nauczania mego w b. tutejszym uniwersytecie, jak przy oprowadzaniu gości w gabinecie zoologicznym, od r. 1819, zwracam uwagę obywateli ziemskich na krajowe perłorodne skrzeki „Unio margaritifera", z których ościenne państwa, a mianowicie Saksonia od dawnych czasów rok rocznie wyborne oryentalnym równające się perły otrzymuje, a których u nas corocznie, a mianowicie w okolicach Krakowa, przy łowieniu ryb mnóstwo na brzeg wyrzuconych marnie ginie. Skoro mimo pokazywania w pięknych okazach, i ciągłe przypominania moje nikt dotąd niezajął się u nas pielęgnowaniem tych użytecznych mięczaków, więc każdy przyzna, że w tym względzie przez lat 40 jestem głosem wołającego na puszczy, głosem pragnącego dobra krajowego, głosem opartego na podaniach wiary godnych, które nas upewniają, że żona Augusta IIgo Króla Polskiego, gorliwego pielęgnatora rzeczonych skrzeków w Elsterze, miała bardzo kosztowne ubranie głowy i szyi z pereł saskich, które w niczem nie ustępowały perłom oryentalnym. To podanie z czasów Augusta II, potwierdza w drezdeńskim skarbcu pełna szafka lalek karykaturalnych, zrobionych za jego czasu ze złota i z nadzwyczaj wielkich, dziwacznie ukształconych pereł saskich. I my mamy w wielu stawach i rzeczkach skrzeki perłorodne, lecz tak zaniedbane, że jeźli się niemi jakieś gorliwe stowarzyszenie, jak np. Towarzystwo Rolnicze nie zajmie, ginąć będą, jak dotąd ginęły, bez pożytku dla kraju.— Dr. Jarocki na Jaroczynie." (O łowieniu pereł w Czechach w rzece Wottawie, pisaliśmy dawniej P. R. Cz.)

— *Allg. medic. cent. Ztg* opisuje następujący wypadek, jako przestrogę przy używaniu zapałek: Z Bingen donoszą o zasmucającém zdarzeniu, którego ofiarą padł lekarz praktykujący w Rüdesheim, Dr Causé z Moguncyi. Będąc w drodze do chorych w nassauskiém, chciał sobie zapalić cygaro. Fosfor od potartéj zapałki prysnął mu na palec i wypalił mu małą ranę. Ponieważ ból coraz się wzmagał i zapalenie natychmiast powstało, lekarz sam sobie wykroił miejsce zaognione i dał wolny odpływ krwi. Nic to jednak nie pomogło, zapalenie tak się nagle rozszerzyło i przechodzić zaczęło w gorzelinę, że Causé wrócił do Rüdesheim i kazał sobie odjąć palec. Ale nic już nie pomogło: jad rozszerzył się już był po dalszych naczyniach i lekarze z Bingen powołani uznali konieczność odjęcia całéj ręki. Nieszczęśliwy poddał się i téj operacyi, a mimo tego w kilka godzin żyć przestał. Podobnyż przypadek opowiedziany jest w tém lekarskiém piśmie z Turyngii. To nakazuje obchodzić się ostrożnie z zapałkami, a nadto oprócz tego niebezpieczeństwa inne jeszcze lubo nie tak nagle grożące zdarza się niekiedy, gdy fosfor od zapałek odpryśnięty wpadnie do herbaty, piwa lub kawy, gdy jak zwykle pali się cygara przy tych napojach. Okruch fosforu choć drobny zawsze jest szkodliwym, jeśli nie jest zadany jako lekarstwo w rzadkich przypadkach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 października. (Inna wersya podanéj wczoraj depeszy telegraficznéj *Czasu*). Dzisiejszy *Constitutionnel* zaprzecza pogłosce, która wczoraj obiegała, jakoby podpisanie traktatu pokoju w Zürich doznało zwłoki; albowiem kwestya tylko przejęcia długu publicznego pozostaje do uporządkowania. Co do innych punktów, państwa konferujące ugodziły się między sobą; podpisanie traktatu ma wkrótce nastąpić. Dalsze pytania nowe nie załatwione tym traktatem, mają być powierzone kongresowi, na którego zebranie przystały wszystkie mocarstwa. Również „Cor. Havas" zaprzeczyła powyższéj pogłosce, jakoteż dwom innym również mylnym pogłoskom o starciu się pod Tangerem okrętów francuskich i angielskich, tudzież o ruchu niespokojnym w Rzymie.

Londyn 14 października. Dzisiejsza *Morning Post* podaje depeszę z Paryża, potwierdzającą wiadomość, że po ukończeniu konferencyi w Zürich, odbędzie się kongres, w którym wezmą udział wszystkie mocarstwa europejskie nie wyjmując Anglii.

Dyktator Farini przybył do Parmy 12go t. m. a zgromadziwszy siłę zbrojną wydał następującą odezwę, która zapowiada energiczne ukaranie winnych:

„Parmeńczykowie! Miasto nasze skalane, sława nasza naruszona, wolność nasza zbezczeszczona! Włochy, które przez szlachetne zachowanie się swych synów, stanęły tak wysoko w opinii narodów oświeconych, znieważane zostały. Sumienie publiczne żąda zadośćuczynienia, i otrzyma takowe!

„Lud powierzył mi obronę praw a przedewszystkiem wymiar sprawiedliwości: winni więc zostaną ukarani, imie Włoch nie będzie zniesławione.

„Obywatele i gwardyo narodowa! zgromadźcie się około mnie pod chorągwią cywilizacyi i Włoch: sztandar włoski jest tam gdzie poświęcenie, a nie tam gdzie zuchwalstwo. Honor Wiktora Emanuela obrońcy Włoch został dotknięty; przyzwyczaił się ten monarcha do rządzenia ludem który przelewa krew nieprzyjaciół swoich lecz tylko na polu bitwy; umie on obronić wolność swoją i zdobyć ją dla drugich, gdyż umie być posłuszny prawu."

Cor. mercant. potwierdza wiadomość, że zaraz po ogłoszeniu traktatu pokoju, rząd piemoncki zaciągnąć chce pożyczkę.

Zaprzeczono pogłosce, (p. depeszę paryską wyżéj), o zaburzeniach w Rzymie; rzeczywiście miała tam nastąpić tylko znana już zkądinąd demonstracya biletowa. Poseł sardyński hr. della Minerva, otrzymał przed odjazdem swoim mnóstwo biletów wizytowych.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym 14 t. m. do Tryestu, sięgają do 8go t. m. Komisya śledcza mająca badać i sądzić spiskowych miała w dniu 3 t. m. ostatnie posiedzenie; lecz rezultat jéj czynności jest jeszcze nie znany. Zwożą jeszcze z różnych stron obwinionych o udział w spisku, a między innemi paszę Monastyru przywieziono do Carogrodu parowcem Lloyda. Zresztą te doniesienia przez Tryest nic więcéj ważnego nie zawierają o zdarzeniach z odkrycia spisku płynących; dodają jeszcze jako pewną wiadomość, że Dzefer pasza, który w czasie przewożenia przez Bosfor wyskoczył z kaiku w morze, uszedł wpław i znajduje się już w Korfu. Dzienniki, że tak powiemy, opozycyjne *Levant Herald* i *Presse d'Orient*, sprzyjające jak się zdaje spiskowi, otrzymały trzecie ostrzeżenie i zostały zawieszone. Z świata dyplomatycznego tureckiego jednę przynoszą wiadomość, iż Ethem-pasza, który popłynął do Odessy, aby według dyplomatycznego zwyczaju powitał Cesarza Aleksandra gdy ten będzie blisko granic tureckich, miał to posłannictwo spełnić dnia 11go t. m., gdyż w dniu tym był Cesarz w Odessie, a nie 7 t. m. jak dawniéj doniesiono. — Z prowincyj tureckich donoszą iż do Jaffy przybyła fregata wojenna amerykańska z żądaniem, aby wydano im morderców którzy przed trzema latami zabili poddanego amerykańskiego. Dwa parowce przewozowe rosyjskie przywiozły znów wychodźców z Kaukazu emigrujących do Turcyi; powód téj emigracyi objaśniliśmy wczoraj.

Listy z Carogrodu przez Marsylię są 5go t. m., i powtarzając poczęści powyższe wiadomości przez Tryest nadeszłe, dodają kilka następujących, dość ważnych. A najprzód mówią, że owym dwom naczelnikom spisku, którzy stawieni przed sułtana przedłożyli śmiało swoje zażalenia i powody spisku, zapewnił sułtan, iż nie powinni się lękać o swoje życie. Sułtan nie potwierdził wyroku komisyi, i mniemają, że ułaskawi spiskowych. Według tych listów, spiskowi mieli przedłożyć posłom obcych mocarstw memorandum wyjaśniając swoje zamiary; dobrze jednak zwykle zainformowany korespondent *Pressy* paryskiéj pisał, że nie spiskowi, bezpośrednio, lecz nieznajomy autor opisał powody, cel i program spisku i opis ten przesłał ciału dyplomatycznemu. — Stan rzeczy w prowincyach tureckich malują listy te przez Marsylię w smutnych barwach. I tak w Krecie, gdzie ludność miejscowa chrześciańsko-grecka, przychodnia turecka stoją przeciwko sobie z orężem w ręku, ani jedna ani druga nie chce usłuchać wezwania Porty i oddać broń. W Bośnii wstrzymano wprawdzie otwartą walkę między słowiańsko-chrześciańską ludnością a tureckiemi begami czyli feudalnymi panami, lecz co chwila zapalić się może. W Alepie wybuchło powstanie. W Koniach gubernator został zamordowany przez żołnierzy. Obok tego położenie finansowe Turcyi jest ciągle rozpaczliwe. Wśród takiego stanu rzeczy ciało dyplomatyczne codziennie się zgromadza i naradza.

Poczta z Indyj wschodnich przybyła 14go t. m. do Tryestu i równocześnie ogłoszone w dziennikach angielskich listy z Kalkuty z d. 9 września, przedstawiają znów położenie Indyj w gorszym dla Angli świetle. W północnym Hindostanie rozbitki dawnego powstania, zgromadziwszy swe siły na granicach Nepalu, zagrażają zaczepnem wystąpieniem; w środkowych Indyach, dotąd niepokonany naczelnik powstańców Feroze-szach uderzył na stanowiska angielskie Mundtarar i rozbiwszy słabą straż angielską uwolnił trzymanych tam w więzieniu 700 powstańców; w czasie tego ataku kapitan Hawes, polityczny agent rządu angielskiego, został zabity.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 15 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	382	376
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	82½	81½
Srebro nowe. . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie „	9 85	9 65
Napoleondory 20-fr. „	9 70	9 50
Dukaty holenderskie ważne. „	5 65	5 55
„ austryackie „	5 75	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. „	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	77¾—	76¾—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 15 października (telegraf.)	złr.	c
Augsburg 100 złreń.	103	80
Hamburg 100 Marków	91	75
Londyn 10 Ł.	120	75
Paryż 100 franków	48	10
Dukat	5	75
5% Metaliki.	72	10
4½% „	64	50
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	337½	—
„ „ 1839.	117¼	—
„ „ 1854.	109½	—
Pożyczka narodowa	77	80
Obligacye indemn. galic.	71	75
Akcye Bankowe	899	—
„ kolei północnéj	1830	—
„ kredytu ruchomego	206	80
„ kolei francusko-austryackiéj	261½	—
Lwów 13 października.		
Dukat holenderski.	5 70	5 65
„ austryacki	5 74	5 68
Półimperyał rosyjski.	9 85	9 70
Rubel rosyjski	1 89	1 85
Talar pruski	1 86	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 26	81 75
Oblig. indemn. bez kupon.	71 83	71 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 75	76 65
Warszawa 12 października.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe „	92 53	—
kupon	—	13½
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 74	—
kupon	—	18½
Wrocław 14 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	81¾	—
Polskie bilety bankowe	—	86⅛
„ listy zastawne,	84⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¾	—
„ „ „ 3½%	—	87½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachod. w ciągu września r. 1859 na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	6. paźdz.	— Z powodu deszczu targu nie było			
	13. „	— 3 —.	2 50.	1 60.	1 15.
	22. „	— 3 —.	2 60.	1 60.	1 10.
	27. „	— 4 —.	2 62.	2 —.	1 26.
Wadowice	1. „	— 3 26.	2 15.	1 41.	1 28.
	10. „	— 3 22.	— —.	— —.	— —.
	12. „	— 3 23.	2 28.	1 83.	1 11.
	22. „	— 3 28.	2 50.	1 77.	1 24.
Kraków	6. „	— 3 38.	2 18.	1 72.	1 13.
	13. „	— 3 55.	2 20.	1 85.	1 7.
	20. „	— 3 71.	2 29.	2 2.	1 16.
	27. „	— 3 60.	2 35.	1 87.	1 22.
Bochnia	1. „	— 2 52.	1 79.	1 57.	1 17.
	9. „	— 2 69.	1 89.	1 79.	1 9.
	14. „	— 2 62.	1 58.	1 79.	1 9.
	22. „	— 2 94.	1 58.	1 79.	1 —.
Sącz	2. „	— 2 94.	2 15.	1 50.	— 76.
	9. „	— 3 37.	2 10.	1 47.	— 76.
	16. „	— 3 41.	2 5.	1 49.	— 84.
	23. „	— nie było dowozu.			
Jasło	2. „	— 2 68.	1 60.	1 40.	1 3.
	16. „	— 2 74.	1 64.	1 30.	— 88.
	21. „	— 2 95.	1 71.	1 30.	— 88.
	23. „	— 3 3.	1 80.	1 50.	— 90.
Gorlice	6. „	— 2 48.	1 65.	1 42.	— 82.
	13. „	— 3 70.	1 93.	1 57.	— 84.
	20. „	— 3 28.	2 5.	— —.	1 5.
	27. „	— 3 41.	2 17.	1 44.	— 87.
Tarnów	2. „	— 2 63.	1 88.	1 50.	— 94.
	9. „	— 2 78.	1 79.	1 34.	— 92.
	13. „	— 2 87.	1 89.	1 55.	— 92.
	20. „	— 3 8.	2 —.	1 64.	1 —.
	27. „	— 3 13.	1 98.	1 84.	1 —.
Rzeszów	6. „	— 2 90.	1 73.	1 62.	1 5.
	20. „	— z powodu deszczu i słoty, targu nie było.			
	27. „	— 3 18.	1 94.	1 62.	1 5.
	30.	— Z powodu świąt żydowskich targ odłożonym został.			
Rozwadów	13. „	— 3 —.	1 52.	1 40.	— 92.
	21. „	— 3 —.	1 52.	— 40.	1 —.
	28. „	— 3 —.	1 64.	1 40.	— 94.

Lwów 12 października. Na przedwczorajszy targ przypędzono 246 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie] z Rozdołu 7 stad po 12, 22, 8, 13, 23, 10 i 8 sztuk, ze Złoczowa 26, z Białego Kamienia 7, z Bołszowa 6, z Lesie3ic 3 stada po 11, 16 i 23 sztuk. z Dawidowa 2 stada po 16 i 14 sztuk, z Bóbrki 11, z Żydaczowa 10 i z Brzozdowiec 11 szt. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 92 sztuk 217 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 26 funtów łoju, 41 zł.; sztuka zaś którą szacowano na 330 funtów mięsa i 46 funt. łoju, kosztowała 62 zł. 50 c. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 14 do 15 października.

HOTEL POLLERA. Karolina i Ignacy hr. Leduchowscy, Kucieński Jan, Łuniewski Gabryel właś. dóbr, Podhorodyński Eugeniusz kapital. z Polski., Szembek hr. Adam właś. dóbr z Rosyi. Reinhold Lormann śpiewak opery ze Lwowa. Bohn Antoni buchhalter z Galicyi.

Wyjechali: Podhorodyński Eugeniusz kapital. do Paryża. Reinhold Lorman śpiewak opery do Berna. Bohn. Antoni buchhalter do Pragi. Antonina hr. Platerowa wł. dóbr do Wrocławia. Jan Tineti inżyn. do Witkowic. Jaroszyńska Julia ob. z siostrą do Warszawy. Teodor Lechta kup. do Szwajcaryi.

HOTEL ROSYJSKI. Franc. Trzecieski ob. z Galicyi. Helena hr. Dzieduszycka wł. dóbr z Radziszowa. S. Promberger komis. handl., Michał Wędrychowski ck. komis. z Tarnowa. Paweł Fischer pocztmistrz z Tuchowa. Franc. Wagner ck. kapitan z Kołomei. Reczunowicz ck. por., Nimfa Brodziejowska obyw. z Wiednia. Julianna Walewska, Anna Skurkowska obyw. z Polski. Amalia i Juliusz Dembińscy właś. dóbr z Cieplic.

Wyjechali: Hr. Dzieduszycka właśc. dóbr do Radziszowa. S. Promberger komis. handl., Michał Wędrychowski ck. kom. do Tarnowa. Paweł Fischer pocztmistrz do Tuchowa. Franc. Wagner ck. kapit. do Wiednia. Bronisław Podczaski, Konstancya hr. Załuska, Józefa Olszewska obyw. do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wendrychowski Żelisław wł. dóbr, Helena i Stefania Wróblewskie córki ob. z Częstochowy. Eisenstein rotm. z Myślenic.

Wyjechali: Brodzki Henr. ob do Tarnowa. Łętowski Józef ob. do Bronowic. A. Wolcheim kup. do Opawy. Brandys Wojciech właściciel dóbr do Kalwaryi.

HOTEL SASKI. Edward Gniewosz ck. sekr. gub. z Sambora. Leopold Miłaszewski śpiewak z Ołomuńca. Michał Solski ck. urz. z Rzeszowa. Gustaw Swoboda ob. z Łańcuta.

Wyjechali: Jan Nemeczek komisant handl. do Ołomuńca. Ks. Wincenty Gasiński kapelan, Józef Helcel, Julianna Lubowiecka z córką, Piotr Romiszewski, Juliusz Rucz, Leokadya Lisowiecka, Hipolit Grobkowski, Walery Michalczewski, Rafał Radziejowski z familią właś. dóbr do Polski.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[Nro 29,149]. Die k. k. Statthalterei in Brünn hat laut Eröffnung vom 30. September 1859, Z. 26,032, von den im Jahre 1859 abzuhaltenden Schlachtviehmärkten in Olmütz jenen vom 18ten auf den 17ten Oktober, und jenen vom 28ten auf den 22ten Oktober d. J. zu verlegen befunden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 14ten Oktober 1859. (857-1-3)

[856] **Ogłoszenie.** (1-3)

Z téch przy 2gim półku Huzarów — wielkiego księcia Mikołaja — wymustrowanych koni będą

26go października 1859 r.

w Sędziszowie . . . 33
„ Rzeszowie. . . 50
„ Głogowie . . . 20
„ Leżajsku . . . 22 } sztuk
„ Żołynie . . . 28
„ Przeworsku . . 37
„ Łańcucie . . . 24

plus offerenti sprzedane.

O czém ogólne ogłoszenie staje się.

Od c. kr. kraj. jeneralnej Komendy.

Lwów dnia 9go października 1859.

Kundmachung

[ad Section III Abth. 3, 19,411 er 1859]. Von den bei dem Grossfürst Nicolaus 2ten Husaren Regiment ausgemusterten Dienstpferden werden am

26ten October 1859 in

in Sędziszow . . . 33
„ Rzeszow. . . . 50
„ Głogow 20
„ Leżajsk . . . 22 } Stück
„ Żołynia . . . 28
„ Przeworsk . . 37
„ Łańcut 24

plus offerenti veräussert werden.

Wovon hiemit die Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Landes General Kommando.

Lemberg am 9. October 1859.

Inseraty.

Mademoiselle ***Alexandrine*** a l'honneur de prevenir les dames de Cracovie, qu' elle vient d'arriver de Paris avec un grand assortiment de jolies modes en tout genre d'automne et d'hiver.

On trouvera dans son assortiment des chapeaux dans les prix de 7 — 8 — 10 — 15 flor. ☛ Rue Sławkowska. Hôtel SANGUSZKO. (849-2-3)

Nowa pracownia Kotlarska

przeniesioną została z ulicy Brackiéj na ulicę ś. Jana pod L. 261/493 G. IX, w któréj przyjmują się do roboty Naczynia kuchenne, oraz fabryczne, gorzelniane i wojskowe, odstępując 5% od wszystkich cen fabrycznych. (847-2-6) ***Franciszek Pierzchalski.***

Do wydzierżawienia
DOBRA
SKOŁYSZYN

z przyległościami w cyrkule Jasielskim położone od 24go czerwca 1860. — Bliższa wiadomość u właściciela pod Adresą: ***P. H. Z.*** w SKOŁYSZYNIE poczta ***Biecz***. (831-4 5)

ARMÓŁOWICZ JAN

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z powodu zimowéj pory wyrabiać będzie od 15go **października** r. b. powszechnie lubione i bardzo smaczne

Kiełbaski parowe i KISZKI

zwane ***Leberwurst.*** — Para **Kiełbasek** po cenie **5 nkr.** w. a. — Kto zaś kupuje za **złr. 1** w. a., otrzyma rabat. — **Kiszki** sprzedają się na funty, funt jeden po **nkr. 40** w. a. **Kiszki** zaś **podgarlane** na sztuki. (854-2-6)

Dr. WINCENTY STRASKI
[846] **LEKARZ,** [2-5]

Dentysta i Profesor Nauki leczenia słabości zębów i uszów, powrócił już z podróży odbytéj za granicą, w celach umiejętnych dotyczących jego zawodu, i jak pierwéj w tém samem pomieszkaniu ordynuje od godziny 9éj z rana do 5éj z południa i udziela rad swych w słabościach ust, zębów i słuchu

Pewna osoba przybyła z Saksonii, życzy sobie udzielać

Lekcyj na Fortepianie.

☛ Bliższa wiadomość w ***Ekspedycyi „Czasu."*** (850-3)

Od Solitera leczy w 2 godzinach bez boleści i niebezpieczności **Dr. Bloch** we Wiedniu. Blisze listownie. Lekarstwo z programem do rozesłania.

FRANCISZEK NAPORSKI

MAJSTER SZEWSKI z POZNANIA, przeniósł się z ul. **ś. Jana** na ulicę **Mikołajską** pod L. **441** pod godłem: „WANDY". — Ma zaszczyt polecić się względom szanownéj Publiczności. (844-3)

Pomiędzy cudownemi wynalazkami nowszych czasów, mianowicie pomiędzy wynalazkami dob. całéj ludzkości mającemi na celu, niezawodnie niepoślednie zajmuje miejsce

Baunszeityzm,

czyli sztuka leczenia za pomocą **Życiopobudzacza *(Lebenswecker)*** i **Olejku Baunszeidta**. Niezliczona już liczba cierpiących winna mu swoje wyzdrowienie, a ja sam na sobie doświadczyłem zbawiennych jego skutków, bo mnie raz na zawsze uwolnił od długoletnich dotkliwych cierpień. Składając więc hołd publiczny należny ***Karolowi Baunszeidt*** wynalazcy tego prawdziwie cudownego środka leczenia, śmiało go mogę polecić wszystkim cierpiącym. Chociaż to może zbyteczne, bo co jest dobre i zbawienne, samo się zaleca. To też **Baunszeityzm** i u nas także się upowszechnił, że np. w Warszawie w wielu bardzo domach życiopobudzacz wraz z koniecznym do leczenia olejkiem, stał się niezbędnym i podręcznym sprzętem. Ale i wziętość ma swoje niedogodności, bo ludzie chciwi, dbali jedynie o zysk własny, a nie o dobro cierpiącéj ludzkości, niezręcznie naśladują i fałszują życiopobudzacze i Olejek Baunszeidta; przez co nietylko ulgi nie przynoszą, ale nawet szkodzić mogą chorym, gdyż z własnego doświadczenia można powiedzieć, że jedynie prawdziwy życiopobudzacz i prawdziwy Olejek Baunszeidta, na który nikt prócz wynalazcy nie ma przepisu, zapewniają wyleczenie. To też zdaniem mojem wdzięczność należy panu ***Loth*** kupcowi w Warszawie, że jak się dowiadujemy z gazet tutejszych i zagranicznych przez układ z wynalazcą o wyłączną sprzedaż w Cesarstwie i Rosyjskiem i Królestwie Polskiem ego instrumentów i olejku, przyswoił krajowi naszemu ten zbawienny środek leczenia i zasłonił cierpiących od nadużyć fałszerzy i szarlatanów.

Maryan Gąsiewicz,
Obywatel G. W.

(820-2-3)

☛ Dla cierpiących na zęby! ☚

Zaszczytne zaufanie, jakiego doznawałem przez cały przeciąg tutejszéj 9cio-letniéj praktyki, od wszystkich Cierpiących na zęby z całéj niemal Galicyi i odległych stron Królestwa polskiego, było mi nieustannym bodźcem, abym kształcąc się na drodze doświadczenia i coraz nowszych wynalazków, mógł osiągnąć też same pomyślne skutki, jakie osiągnąć zdołali pracujący w téj saméj gałęzi umiejętności, ☛ po miastach pierwszego rzędu. ☚ (841-1-3)

I tak znosząc się piśmiennie z najsłynniejszymi Lekarzami od zębów francuskimi i angielskimi, jestem w możności użycia najnowszych wynalazków, tak przy wprawianiu brakujących zębów, jako też przy wypełnianiu (plumbowaniu) spruchniałych i nadpsutych.

Co oznajmiając Szanownéj Publiczności i dziękując za doznane dotąd względy, upraszam, aby mnie i nadal temże samem zaufaniem zaszczycać raczyła.

Józef Zygmunt Ujheli, lekarz do zębów.
Zamieszkały w Krakowie, przy ulicy Wiślnéj, w domu, gdzie się znajduje ck. Kasa główna krajowa

(828) **LEON FEINTUCH** (3)

w Krakowie w Rynku głównym pod L. 234
przy wchodzie w ulicę Grodzką

poleca swój świeżo przez osobiste zakupy w **Wiedniu, Lipsku** i **Paryżu** zaopatrzony

☛ Wielki Skład Towarów galanteryjnych ☚

Między innemi zaassortował swój handel w następujące artykuły, jakoto:

Kufry męskie, damskie i ręczne z skór prawdziwych juchtowych i innych.
Torby (*Sacs de voyages*) skórzane, dywanowe z urządzeniem bez i do zamykania, od najmniejszych do największych, jakotéż Torby z kuferkami.
Necessery i *Toaletki* z urządzeniem i bez, męskie i damskie (Trousse de voyage), paryskie i krajowe w cenie od 1 złr. do 25 złr.
Necesserki rozmaite do robót damskich.
Pularesy, *Portefeuiles*, *Portmonetki*, *sakiewki* i różne torbeczki na pieniądze.
Cygarówki od bardzo eleganckich do zwyczajnych praktycznych i tanich.
Cygarniczki piankowe i bursztynowe w wielkim wyborze, tudzież Cybuchy (Antybki) i Stambułki.
Szale prawdziwe czysto wełniane (Plaids), rzemienie do tychże, szale mniejsze tak zwane (Cachez-nez).
Krawatki i *Echarpy* w wielkim wyborze.
Kapelusze męskie jedwabne i składane, czapki jesienne i futrzane.
Parasole i *Parasolki* damskie (En tout cas).
Kalosze gumiane prawdziwe amerykańskie, tudzież *Pantofle* w rozmaitym guście.
Parfumerye paryskie i angielskie, mydła, pomady, fixatoary, Extrait triple, Vinaigre de Toillete etc.
Woda kolońska od Jean Maria Farina w Kolonii z zaręczeniem prawdziwości, w rozmaitych butelkach i oplatanych.
Nadywyczaj wielki wybór przedmiotów stolarszczyzny galanteryjnéj, jako to: skrzyneczki i kasetki na cygara, na herbatę, na rękawiczki, na bijouterye, na perfumy, z drzewa różanego, palisandrowego i innych, nie obijane i bogato złoconym bronzem obijane.
Rozmaite wyroby z prawdziwego bronzu złocone i oxydowane, z żelaza i argent plaquée w większych i mniejszych sztukach tak do użytku jakotéż i do ozdoby tak zwane petits riens.
Rękawiczki skórkowe pragskie w najlepszym gatunku i zimowe.
Lorynetki teatralne większe i duchesse, pince nez, okulary etc.
Brzytwy prawdziwe Army razor, scyzoryki, noże i widelce, nożyczki angielskiego wyrobu etc. etc.
Termometry gorzelniane i pokojowe.
Lampy do oleju w wielkim wyborze z najlepszéj fabryki z zaręczeniem doskonałości.
Bijouterye w najnowszym guście z prawdziwego srebra, double d'ore, z prawdziwych bursztynów, karniolu etc. jakoto: Branzoletki, Broszki, Spinki, Guziczki, Aliansy, Szpilki dla mężczyzn i dam etc.
Krynoliny gotowe wszelorakie i do prania, stalki prawdziwe angielskie do krynolin po cenach bardzo zniżonych.
Skarpetki płócienne bardzo praktyczne tudzież pończochy i skarpetki zwyczajne.

Oprócz tych towarów utrzymuje w swym składzie
wielki wybór przerozlicznych Zabawek dla dzieci.

i wiele innych artykułów, jako to: wstążki gładkie i w deseń, obszycia rozmaite dla damskich i mężkich robót krawieckich, guziki, tarletany tiule od najwęższych do najszerszych, koronki imitowane i prawdziwe, deseniowane, tiule i mule na rękawki dla dam, potrzeby szmuklerskie do obszycia sukien i odziewadeł, towary stalowe i bakfonowe. Wyroby z bronzu i żelaza, papier maché, drzewa, porcelany, serwisy do herbaty i kawy, figurki etc. etc. Wszelkie potrzeby do pisania i bardzo wiele innych towarów jeszcze.

Dziekując Szanownéj u mnie kupującéj Publiczności za dotychczasowe we mnie pokładane zaufanie, zaręczam, iż nadal mem staraniem będzie, przez utrzymanie przyjętéj zasady **kontentowania się jak najmniejszym zyskiem**, każdego kupującego przy bardzo umiarkowanych a stałych cenach zadowolnić.

Leon Feintuch w Krakowie w Rynku Głównym.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327''' 64	+10 0	98	Zachodni słaby				
	10	328 89	8 4	100	„		deszcz		
15	6	328 79	8 2	100	„	pochmurno	„	+ 8 0	10 7

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.